

ZRÓWNOWAŻONE LEŚNICTWO 5

Często słyszy się głosy, że Lasy Państwowe działają poza wszelką kontrolą, że leśnicy robią co chcą.

To pomówienia pozbawione wszelkich podstaw.

Przyjrzyjmy się jak funkcjonuje podstawowa jednostka organizacyjna Lasów Państwowych jaką jest nadleśnictwo. Podstawą prawną jego działania jest ustawa o lasach z 1991 roku która mówi, że nadleśnictwem kieruje nadleśniczy którego nadzoruje dyrektor regionalnej dyrekcji a nad całością Lasów Państwowych nadzór sprawuje minister środowiska. Nadleśniczy wykonuje zadania zapisane w planie urządzenia gospodarstwa leśnego sporządzanym raz na 10 lat i zatwierdzanym przez ministra. W skrócie nazywa się go operatem urządzeniowym. Dwa razy w dziesięcioleciu inspektorzy podlegli dyrektorowi generalnemu LP kontrolują przebieg realizacji planu. W razie stwierdzenia istotnych odstępstw od zapisów planu nadleśniczy ponosi odpowiedzialność służbową a w szczególnych przypadkach odpowiada przed prokuratorem. Co pewien czas różne jednostki Lasów Państwowych są też kontrolowane przez NIK. Tyle o rzekomym braku nadzoru.

Teraz trzeba trochę szerzej wyjaśnić czym jest operat urządzeniowy. Przede wszystkim zawiera on bardzo szczegółowy opis lasów całego nadleśnictwa. W poprzednim odcinku pisałem, że kompleksy leśne są podzielone na oddziały. Otóż każdy oddział dzieli się jeszcze na mniejsze części zwane wydzieleniami. Wyodrębnia się je ze względu na różnice w składzie gatunkowym i wieku drzewostanu a także żyzności i stopniu uwilgotnienia gleby. W części planu zwanej opisem taksacyjnym podaje się dla każdego wydzielenia bardzo szczegółowe dane takie jak: powierzchnia, skład gatunkowy i wiek drzewostanu a także podszytów (czyli warstwy krzewów) oraz runa leśnego. Określona jest też łączna masa drewna rosnących tam drzew. Opis taksacyjny jest podstawą dla innej części operatu która zawiera szczegółowe plany gospodarcze mówiące jakie prace należy wykonać w trakcie nadchodzącego dziesięciolecia w każdym oddziale i wydzieleniu. Bardzo ważną częścią są plany pozyskania drewna. Na podstawie pomiarów ustala się przewidywany dziesięcioletni przyrost objętości drewna dla całego nadleśnictwa. Jest to wielkość wyjściowa do określenia ile m³ można będzie wyciąć w ciągu dziesięciu lat. Jest to tak zwany etat użytkowania. Teraz zaczyna się rozwiązywanie skomplikowanej łamigłówki, jak usytuować w czasie i przestrzeni wycinkę drzew aby utrzymać opisywany przeze mnie wcześniej ład czasowy i przestrzenny. Etat jest wielkością maksymalną i nieprzekraczalną, ale nie koniecznie co roku musi być wycinana dokładnie 1/10 masy przewidzianej na 10 lat, byleby suma się zgadzała. Jeśliby nadleśniczy przekroczył w dziesięcioleciu wyliczony etat użytkowania czekają go duże nieprzyjemności do spotkania z prokuratorem włącznie. W przypadku sytuacji losowej na przykład huraganu albo masowego pojawu szkodników,

prowadzących do konieczności wycięcia większej masy drewna, sporządza się aneks do planu, który także musi być zatwierdzony przez ministra. Jak widać, nie ma tu szans na jakąkolwiek dowolność. W dodatku na etapie tworzenia planu kilkakrotnie lokalne społeczności i wszelkie zainteresowane podmioty mają możliwość zgłosić swoje uwagi i postulaty. A jak wygląda proces przygotowania planu? Po rozstrzygnięciu przetargu na wykonawcę zbiera się komisja mająca przygotować założenia. Posiedzenie jest jawne i ogłoszone z odpowiednim wyprzedzeniem. Po przyjęciu założeń zaczyna się najważniejszy etap czyli tak zwana taksacja. W las idą specjaliści którzy, przy udziale miejscowych leśniczych, zbierają wszystkie dane mające znaleźć się w opisach wydzieleń. Po zakończeniu taksacji materiały są opracowywane i nanoszone na mapy. W oparciu o te dane i korzystając z całego ponad dwustuletniego dorobku nauk leśnych przygotowuje się propozycje zadań gospodarczych do wykonania w poszczególnych wydzieniach. Następnie zbiera się kolejna komisja która ma przedyskutować i zatwierdzić proponowane rozwiązania. Oczywiście posiedzenie jest także jawne i każdy może zgłosić na nim swoje zastrzeżenia. Gotowy plan, przed wysłaniem do ministra, zostaje wyłożony do wglądu i minister dostaje wszelkie uwagi które zostały przedstawione na piśmie. Zgodnie z obowiązującym prawem zostaje też sporządzona analiza wpływu takiego planu na środowisko, która zawiera ocenę prawdopodobieństwa wystąpienia zagrożeń i propozycje przeciwdziałania im. Nie jest więc prawdą że społeczeństwo jest pozbawione wpływu na to jak leśnicy prowadzą gospodarkę gdyż operat urządzeniowy jest podstawą ich działań. Natomiast faktem jest, że zainteresowanie udziałem w konsultacjach na etapie prac planistycznych jest raczej niewielkie. Największym cynizmem wykazują się najważniejsze spośród tak zwanych organizacji ekologicznych, które z reguły ignorują konsultacje i zaskarżają gotowe plany na etapie ich zatwierdzania przez ministra próbując wynajdywać najdrobniejsze uchybienia proceduralne aby obalić plan w całości. W efekcie bywa, że plan leży w sądach nawet kilka lat a nadleśnictwo musi działać na podstawie przyjmowanych rokrocznie prowizoriów.

Mapa przeglądowa drzewostanów, część planu urządzeniowego

